

*ks. dr Stanisław Gruca SCJ*

## PRZEŻYWANIE CIERPIENIA W CHARYZMACIE I MISJI SERCAŃSKIEJ

Temat cierpienia, przeżywanego w kontekście charyzmatu o. Leona Dehona, można ujmować w wieloraki sposób. Przykrości, zranienia, samotność, ból związany z chorobą oraz umieranie stanowią złożoną i trudną rzeczywistość każdego człowieka. W charyzmacie i misji sercanina, dodatkowym czynnikiem wzbogacającym to doświadczenie jest duchowość powiązana z kultem Serca Jezusowego. Ból i cierpienie z miłości do człowieka znajduje szczególny wyraz w ostatnich słowach konającego Jezusa „Boże, mój Boże czemuś mnie opuścił”, a wymownym symbolem Jego męki i konania jest Serce przebite włócznią żołnierza.

Ojciec Leon Jan Dehon, doświadczając cierpienia powodowanego zwyczajnymi okolicznościami, odkrywał stopniowo jego duchowy sens w historii swojego życia. Na podstawie faktów z biografii wyraźnie widoczny jest u niego proces stopniowego przechodzenia od doświadczeń związanych z bólem cielesnym, emocjonalnym i duchowym, do przeżyć bardziej wewnętrznych, związanych z życiem wynagrodzenia i ofiary. W jego przypadku doświadczenia zewnętrzne miały raczej charakter wtórny i były jedynie wstępem do przeżywania cierpienia na poziomie wewnętrznym – w duchu ofiary.

Refleksja nad przyczynami cierpienia w świecie doprowadziła Założyciela do przekonania, że jego źródłem w życiu człowieka jest grzech. Analizował jego przyczyny i skutki oraz szukał sposobu, aby skutecznie urzeczywistniać w świecie cywilizację miłości jako antidotum na grzech i cierpienie (por. Konst. nr 4). Zagadnienie cierpienia w pismach o. Dehona ma najczęściej charakter emocjonalny,

skoncentrowany na uczuciach. Pobieźna analiza treści *Koronek do Najświętszego Serca Jezusowego* (tom II, Męka) jest tego najlepszym dowodem. Ten sposób podejścia do zagadnienia bólu i cierpienia jest wyraźnym rysem *Francuskiej Szkoły Duchowości*, a równocześnie jest typowy dla św. Małgorzaty Marii, do której Założyciel w tej kwestii często się odwoływał<sup>1</sup>.

## 1. Cierpienie znajduje sens w męce Chrystusa

Cierpienie człowieka nie ogranicza się tylko do bólu fizycznego, lecz posiada również wymiar duchowy, psychiczny i moralny<sup>2</sup>. Człowiek przeżywa cierpienie szczególnie mocno, gdy nie potrafi znaleźć odpowiedzi na pytanie o jego sens i cel. Odpowiedź na te trudne pytania można znaleźć jedynie w odwołaniu się do męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Bezpośrednim zdarzeniem, które sprowadziło na człowieka cierpienie był grzech rajski (por. Rdz 1-3). Grzech od samego początku jawi się jako nieposłuszeństwo względem Boga, spowodowane błędnym wyborem człowieka. Akt wyboru pierwszego człowieka ze swej natury jest odrzuceniem Bożej prawdy zawartej w Jego Słowie. Jest również postawą niewiary i braku miłości. U jego podstaw leży osobowe zło,

<sup>1</sup> Por. L. Dehon, *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego*, tom 2 (Męka), s. 75, 80-81, 84, 89-90, 92, 97. W czasach św. Małgorzaty Marii Alacoque powszechny w duchowości był tzw. nurt doloryczny. Przeżywanie życia w duchu wynagrodzenia za grzechy oraz przyjmowanie wszystkich cierpień i przykrości miało być aktem pocieszenia Boskiego Mistrza. Inspiracje dla tak przeżywanej pobożności św. Małgorzata czerpała z duchowości eudystów, z charyzmatu zakonu wizytek, znajomości pism św. Teresy od Jezusa, a także z doświadczenia przemocy, które przeżyła w okrasie dorastania. Wydarzenia te miały dla świętej z Paray le Monial zasadniczy wpływ na głębsze rozumienie tajemnicy cierpienia oraz adaptację w swoim życiu wymiaru bólu i cierpienia objawianego jej przez Jezusa. – Por. N. M. Fernández, M. J. Fernández, Á. Cordovilla, F. Millán, *Odwzajemnienie Miłości*, Kraków 2012, s. 315-316.

<sup>2</sup> Por. J. K. Miczyński, *Cierpienie przezwyciężone miłością według Jana Pawła II*, w: „Duchowość w Polsce” 15 (2013), Lublin 2013, s. 178.

w które wszedł człowiek poprzez uległość pokusie, fałszującej prawdziwy obraz Boga<sup>3</sup>.

W rozważaniu na temat Serca Jezusowego współczującego z cierpiącymi Dehon wskazał wyraźne przyczyny bólu człowieka: „Wśród chorób fizycznych Pan Jezus ujmował ich główną przyczynę – grzech pierworodny, za który On przyszedł odpokutować, a już teraz stosował do owych chorób owoce Odkupienia”<sup>4</sup>. Grzechy, których prototypem jest *peccatum originale*, jako główna przyczyna cierpienia, stały się częścią ludzkiego życia. Po dokonaniu pierwotnego aktu nieposłuszeństwa, człowiek stanął przed Bogiem ze świadomością popełnionego czynu. Konsekwencją grzechu było cierpienie, utrudzenie pracą, choroby i śmierć. Bóg jednak nie pozostawił człowieka samego w jego niedoli. Okazał mu miłość i miłosierdzie. W medytacji poświęconej prawu miłości i cierpienia, Założyciel zastanawiał się, jak doszło do zmiany kwalifikacji kary za rajski czyn pierwszych rodziców? Droga prowadzącą do tej niezwykłej „transformacji” była męka i śmierć Jezusa Chrystusa. Od chwili zbawczej śmierci na Golgocie, to, co dla człowieka rajskiego było przekleństwem (czyli cierpienia, choroby itp.), stało się drogą oczyszczenia i wynagrodzenia, przybliżającą go do nieba<sup>5</sup>. Podobne wyjaśnienie kwestii cierpienia daje list watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary *Samaritanus Bonus*, o opiece nad osobami w krytycznej i końcowej fazie życia: „Rozwiązania tej dramatycznej kwestii nie da się nigdy zaproponować jedynie w świetle myśli ludzkiej, po-

---

<sup>3</sup> Por. Tamże.

<sup>4</sup> Dehon, *Koronki do Najświętszego Serca Jezusowego*, t. I (Wcielenie), tajemnica V – Miłosierdzie Serca Jezusowego, rozmyślanie III – Współczucie Najświętszego Serca dla tych, którzy cierpią, Kraków 2018, s. 162.

<sup>5</sup> Dehon, *Koronki...*, dz. cyt., t. II, (Męka), tajemnica III – Serce Jezusa cierpieniami przygniecione, rozmyślanie I – Prawo boleści stało się prawem miłości, Kraków 2019, s. 75-77.

nieważ w cierpieniu zawiera się wielkość swoistej tajemnicy, którą może odsłonić jedynie Objawienie Boże”<sup>6</sup>.

Perspektywa zbawczej wartości cierpienia w myśli o. Dehona została jeszcze bardziej ugruntowana po objawieniach w Paray le Monial. Przesłanie św. Małgorzaty Marii skoncentrowane było na potrzebie znoszenia cierpień dnia codziennego jako aktów wynagrodzenia za grzechy i zniewagi, których Jezus doznaje od ludzi, a zwłaszcza od dusz Jemu poświęconych. Według niej, Jezus ukochał krzyż od chwili, kiedy Bóg podjął zamiar odkupienia ludzkości. Pojmując zatem krzyż jako znoszenie cierpień, Założyciel zadaje pytanie, czy ten krzyż cierpienia może być przedmiotem pragnień człowieka? I odpowiada: „Bez wątpienia, nie można go pragnąć lub stawiać mu czoła, jak tylko w mierze uzależnionej od łaski właściwej każdemu z nas”<sup>7</sup>. Miarą dojrzałości duchowej jest ufne powierzenie się Bogu, który najlepiej zna człowieka i przeznaczy mu krzyż według jego możliwości.

Tym, co winno skłaniać człowieka do wynagradzania przez jednoczenie się z męką Jezusa, jest współczucie i litość na widok bólu Odkupiciela, związanym z Jego biczowaniem i koronowaniem cierpieniami. Jezus przyjął na siebie rodzaj karni przeznaczonej dla największych złoczyńców, aby człowiek poruszony w swej ludzkiej wrażliwości, zauważył i docenił poświęcenie i miłość, które On podjął dla naszego zbawienia. Ten sposób działania Chrystusa znany jest w historii życia wielu świętych. Święta Małgorzata Maria doznała głębokiego poruszenia na widok ubiczowanego Oblubieńca. Podobne przeżycie towarzyszyło św. Faustynie, która w okresie młodości, pociągnięta zabawą i próżnością światową, została ostatecznie zdobyta dla Jezusa poprzez realną wizję Jego ubiczowania.

---

<sup>6</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *List Samaritanus Bonus, O opiece nad osobami w krytycznych i końcowych fazach życia*, [http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/cfaith/documents/rc\\_con\\_cfaith\\_doc\\_20200714\\_samaritanus-bonus\\_pl.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20200714_samaritanus-bonus_pl.html), z dn. 22.02.2021 r.

<sup>7</sup> Dehon, *Koronki...*, dz. cyt., s. 76.

Droga przeżywania bólu Jezusa i podjęcie wynagrodzenia poprzez współczucie, jest praktyką duchową wciąż aktualną, przyczyniającą się do postępu duchowego osób dążących do świętości. Potrzebna jest jedynie subtelność umysłu i wrażliwość ducha wobec tragizmu męki Pańskiej. Troska o czystość pamięci i wrażliwość duchową wydaje się dzisiaj ważną misją w Kościele. Odpowiedzią na rozpowszechnioną przemoc i wszechobecne obrazy zabijania i nienawiści winna być droga ascezy, polegająca na oczyszczaniu serca i pamięci. Jednym ze sposobów kształtowania wrażliwości duchowej jest rozważanie tajemnic męki Jezusa Chrystusa.

## 2. Trudne doświadczenia, które hartują ducha

Ojciec Leon Jan Dehon od wczesnej młodości kształtowany był w klimacie szacunku wobec słabych i potrzebujących oraz wrażliwości duchowej, przekazywanej mu przez matkę. Pomimo, iż z okresu młodości zachował w pamięci jak najlepsze wspomnienia, nie oznacza to, że nie przeżywał trudności związanych ze zdrowiem, cierpieniem i walką duchową.

Jeśli chodzi o kondycję zdrowotną Dehona, należy zauważyć, że nie był on nigdy zdrowotnym mocarzem. Był raczej człowiekiem o wątłym i wrażliwym zdrowiu. Już jako czteroletnie dziecko przeżył rodzaj mikro zatoru mózgowego, którego skutkiem były częste bóle głowy, towarzyszące mu przez całe życie<sup>8</sup>. W późniejszym wieku towarzyszyły mu dość liczne krwotoki i zawroty głowy, zwłaszcza wtedy, gdy czuł się wyczerpany z powodu trudności z organizacją nowego zgromadzenia. W 1877 roku w *Dzienniku* zanotował: „Każdy rok będzie miał teraz swoje ciężkie krzyże. W tym roku byłem poważnie chory z bólami w klatce piersiowej. Nadal plułem krwią, a ciągły ból w okolicy barku mówił mi, że mam ranę w płucu... Nie wszyscy są życzliwi i dobroczynni, nawet wśród duchowieństwa”<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. H. Dorresteijn, *Vita e personalità di Padre Dehon*, Bologna 1978, s. 24.

<sup>9</sup> Dehon, *Notes sur l'histoire de ma vie* (NHV) XIII, 150.

W okresie budowania Kolegium św. Jana nie brakowało mu trosk finansowych. Dodatkowo doświadczał zawiści i rywalizacji na polu kościelnym. Dehon uważał siebie za człowieka dobrego i otwartego dla wszystkich i takim chciał być również postrzegany. Nie posiadał wojowniczego usposobienia, a mimo to w okresie organizacji nowej szkoły stracił wielu przyjaciół. Niektórzy z nich stali się nawet jego wrogami. Wydarzenia te odcisnęły piętno na jego zdrowiu. Doświadczenie krzyża tłumaczył wówczas potrzebą ofiary: „Ofiarowałem się Chrystusowi dla dzieła wynagrodzenia i powinienem oczekiwać, że przyjmie On na serio moją ofiarę. Musiał odtąd często udzielać mi swego krzyża. To było Jego błogosławieństwo”<sup>10</sup>.

Innym rodzajem cierpienia i związanej z nim walki duchowej był ból z powodu osobistych upadków na płaszczyźnie moralnej. Szczególny okres kształtowania sumienia przeżył w okresie nauki w Hazebrouck. Był to krytyczny okres w jego życiu. W walce z namiętnościami poddawał się surowym praktykom ascetycznym, z biczowaniem włącznie. Zatapiał się w życiorysach świętych, które zapadały mu głęboko w duszy. Korzystał z częstej spowiedzi i kierownictwa duchowego ks. Dehaenę'a oraz złożył czasowy ślub czystości. Pomimo licznych upadków, czuł się prowadzony przez łaskę Bożą. Największym darem tamtego okresu, jakiego udzielił mu Bóg, było doświadczenie powołania do kapłaństwa w noc Bożego Narodzenia w 1856 roku<sup>11</sup>.

Najtrudniejszy i zarazem najboleśniejszy dla Założyciela okazał się 1883 rok. Powodem jego cierpienia stał się wydany przez Stolicę Apostolską dekret znoszący Zgromadzenie Oblatów Najświętszego Serca Jezusowego. Wydarzenie to zostało przez Założyciela skonstatowane za pomocą formuły *Consummatum est*, której odtąd używał jako nazwy własnej na określenie tych trudnych lat związanych z kasatą oblatów. Wiadomość o tym „wyroku śmierci” otrzymał o. Dehon w święto Niepokalanego Poczęcia NMP (8 grudnia

---

<sup>10</sup> G. Manzoni, *Leon Dehon człowiek o wielkim sercu*, Kraków 1991, s. 110.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 22.

1883 roku). W jego opinii, tak radykalne działanie Świętego Oficjum było niewspółmierne do trudu, jaki włożył on w kształtowanie Zgromadzenia. Wracając po latach to tego tragicznego wydarzenia napisał: „Jest to rok *Consummatum est*, rok straszliwy. Ileż udręk, ileż utrapień! Opuściłem wszystko, oderwałem się od wszystkiego, złożyłem wszystko w ofierze, aby założyć Dzieło wynagrodzenia względem Najświętszego Serca, wszystko: moją karierę księdza diecezjalnego, moje dobra materialne, liczne przyjaźnie, nadzieje i pokój mojej rodziny. Wydawało się, że Bóg przyjął moją ofiarę, udzielając mi wiele łask, a także formalnej zachęty oraz przekazując mi swoje słowo”<sup>12</sup>. Decyzję o kasacie Zgromadzenia przyjął jednak z wielką ufnością. Zdumiewająca była wówczas dojrzałość o. Dehona, objawiająca się wielką pokorą i posłuszeństwem wobec założeń Stolicy Apostolskiej, jak również własnego ordynariusza, do którego napisał pełen synowskiej ufności i poddania list. Wszystkie wydarzenia bolesne i przykre, jakie przeżywał w ciągu swojego długiego życia, stały się dla niego cennym doświadczeniem, nie tylko duchowym. Wydaje się, że miały również ostateczny wpływ na rozwinięcie aspektu „ofiary” i „zdania się na wolę Bożą”, jako istotnych elementów charyzmatu sercańskiego.

### 3. Cierpienie, które staje się miłością

W refleksji nad tajemnicą cierniem ukoronowania Jezusa, Założyciel wskazał na trzy najboleśniejsze cierpienia, które raniły głowę Jezusa. Są nimi: obojętność, niewdzięczność i niewierność dusz wybranych. Istnieje tylko jeden sposób wyrwania cierni z Boskiej korony, aby nie raniły już więcej Jego głowy: jest nim miłość i wynagrodzenie. Prawdę tę wyrażał często powtarzanym zdaniem: „Wynagradzać kochając, kochać wynagradzając”<sup>13</sup>. Odpowiedzią na cierpienie Jezusa winna być czuła miłość, wypływająca z rozważania misterium, które On przeżywał oraz podejmowanie znanych

<sup>12</sup> NHV XIV, 175.

<sup>13</sup> *Koronki...*, dz. cyt., s. 85.

w Kościele praktyk modlitewnych. Zaliczał do nich m.in.: nabożeństwo do ubiczowania, do zelzonego i cierpiącego Jezusa oraz popularne nabożeństwo do pięciu ran Jezusa. Zadaniem tego rodzaju praktyk było wzywanie wiernych do żalu, usposabianie ich do wynagrodzenia za siebie i innych oraz pobudzanie w nich nadziei.

W rozważaniu męki Pańskiej, Założyciel szczególne miejsce poświęcił zagadnieniu nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego. Uważał, że wcześniejsze formy pobożności w relacji do kultu Serca Jezusowego są praktykami pomocniczymi i nie należą do jego istoty. Tylko Serce Jezusa jest źródłem poświęcenia i tam winniśmy wejść, żeby złożyć Bogu najprzyjemniejszą ofiarę. Ostatecznie, we wszystkich praktykach duchowych ku czci Bożego Serca chodzi o miłość, która winna się stać przedmiotem wszystkich czynności, myśli i pragnień dnia codziennego. Z tak ujętej przez Założyciela prezentacji nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego tworzy się spójny schemat duchowości sercańskiej. Punktem wyjścia są praktyki zewnętrzne. Następnie droga wiedzie poprzez prozaiczną rzeczywistość codziennego życia, przeżywanego w duchu miłości. W ostateczności poprzez tajemnicę cierpienia Chrystusa na krzyżu dochodzi się do punktu centralnego, czyli do Jego Serca, które stało się Ofiarą dla Boga Ojca. Dlaczego taki kierunek odkrywania Bożego Serca? Ponieważ Chrystus „nie gdzie indziej, ale na krzyżu realizuje całkowicie obłację miłości i immolację swej woli, uczynioną przez swoje *Ecce venio*, które wypowiedział w chwili przyjścia na ten świat”<sup>14</sup>. O ile pobożne praktyki wiążą się z naśladowaniem Jezusa w jego wewnętrznych przeżyciach, o tyle nabożeństwo do Jego Najświętszego Serca dotyka głębi serca, przyjmując wymiar ekstatyczny (mistyczny). Wewnętrzna siła, która prowadzi do duchowego zjednoczenia serc jest miłość Syna do Ojca i Jego wierność w realizacji planu odkupienia człowieka, nawet w najtrudniejszym momencie opuszczenia na krzyżu. W kompletnym i jasnym schemacie charyzmatu sercańskiego

---

<sup>14</sup> Tamże, s. 91.

nie powinno się zatrzymywać zbyt długo na zewnętrznych cierpieniach Jezusa, skrętnie uwypuklonych w pobożności ludowej, ale trzeba dojść do źródła miłości, czyli do Serca Jezusa. Szczególnym środkiem, doprowadzającym do zjednoczenia z Bogiem, jest krzyż choroby i cierpienia, którego wcześniej czy później każdy człowiek doświadcza.

Cierpienie Jezusa osiąga swój szczyt w ofierze z własnego życia. W duchowości Serca Jezusowego jest to bardzo ważny moment, ponieważ to właśnie ofiara czyni nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego kompletnym. Ekstatyczne doświadczenie miłości jest z pewnością łaską Bożą, dlatego naturalną konsekwencją otrzymania tej łaski będzie również życie duchem ofiary (żertwy). Wzorem życia w duchu obłacji jest osoba Chrystusa. Od momentu przyjścia na świat był dyspozycyjny wobec woli Ojca. Starotestamentalnym symbolem składania ofiary Bogu był święty ogień i ołtarz, na którym spalano ofiarę miłą Bogu, a jej woń unosiła się do nieba. W Nowym Testamencie sam Jezus trwa najpierw w gotowości do złożenia ofiary i w końcu faktycznie składa najdoskonalszą ofiarę ze swojego życia. Mógł to uczynić tylko On, ponieważ był Barankiem doskonałym i bez skazy. Zatem Jego ofiara była również doskonała. List do Hebrajczyków prawdę tę ujmuje lakonicznie, mówiąc, że Chrystus mocą Ducha Świętego złożył Bogu siebie samego jako ofiarę doskonałą (por. Hbr 9,14)<sup>15</sup>.

*Immolatio* Chrystusa mogło dotrzeć przed tron Boży, ponieważ zrodziło się z miłości Jego Serca. Nasze życie duchem ofiary (*oblatio* i *immolatio*) będzie polegało na ciągłej gotowości do składania wraz z Chrystusem ofiary Bogu Ojcu. Dobrym zobrazowaniem tej prawdy jest osoba Izaaka, leżącego na stosie drewna i czekającego chwili, gdy zostanie złożony w darze. Ta wewnętrzna dyspozycja „zupełnego zdania się na wolę Boga” niesie w sobie element oczyszczenia, którego symbolem jest ogień Ducha Świętego. Proces oczyszczania jest konsekwencją wolnego wyboru osoby i jej goto-

---

<sup>15</sup> Por. A. Tassarolo, *Theologia Cordis*, Bologna 1993, s. 55-58.

wości w duchu *Ecce venio*, wyrażonego podczas profesji zakonnej. Oczyszczenie dokonuje się w ciągu całego życia osoby powołanej, a szczególnym momentem działania Ducha Świętego jest działanie krzyża choroby i cierpienia. Zatem, nie będzie przesadnym twierdzenie, że cierpienie, konanie i śmierć w charyzmacie sercańskim posiadają wymiar oblacyjny.

Historia życia Założyciela wraz z dorobkiem pisarskim, który nam pozostawił, z pewnością uwiarygadnia charyzmat skoncentrowany na Sercu Jezusa, jako skuteczną drogę prowadzącą do zjednoczenia z Bogiem. W życiu o. Dehona obecne były wszystkie elementy drogi zjednoczenia z Sercem Jezusa. Już we wczesnej młodości doświadczył cierpienia. W ciągu życia podejmował różne zewnętrzne praktyki pobożności, toczył walkę duchową, doświadczał stanów opuszczenia i ciemności duchowych. Znane są również jego zapiski zażyłej rozmowy duchowej z Trójcą Przenajświętszą<sup>16</sup>. Charakterystycznym elementem drogi o. Dehona ku Sercu Bożemu są trudności i cierpienia wewnętrzne. Doświadczenie to stawało się coraz bardziej widoczne pod koniec jego życia. W medytacji nawiązującej do słów Jezusa z Ewangelii św. Jana: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we mnie wierzcie” (J 14,1) wymienia bóle i lęki, które w ciągu życia sprawiały mu cierpienie: „Jakże często wpadam w kłopoty! Moje dni są złe, pełne bólu i zamętu, można powiedzieć udawane. Jestem splamiony nieskończoną liczbą grzechów, owinięty wieloma namiętnościami, ściśnięty różnymi lękami, dotknięty wieloma troskami, rozproszony ciekawością, zawstydzony próżnością, dotknięty pokusami, zmiękczonej rozkoszami, dręczony moimi pragnieniami”<sup>17</sup>. Tym, co go trzymało przy życiu, to ufna wiara, która zrodziła się z doświadczenia łaski Bożej.

---

<sup>16</sup> Por. *Notes Quotidiennes* (NQT) XLV/1925, s. 16.

<sup>17</sup> *L'Année avec le Sacré-Cœur de Jésus* (ASC), *Œuvres Spirituelle* (OSP) IV, 9 avril – *Le testament du Sacré Cœur. La foi vive*.

#### 4. Misja poprzez cierpienie

Dla Założyciela doświadczenie miłości Boga spontanicznie rodzi w sercu człowieka naturalną potrzebę dzielenia się nią z innymi. Misja i zadanie czciciela Bożego Serca polega przede wszystkim na wierności nabożeństwu do Najświętszego Serca Jezusowego. W medytacji nad ubiczowanym Chrystusem pisze: „Ecce homo! Tak, Panie, Ty jesteś człowiekiem bólu, człowiekiem zadośćuczynienia. W zamian jestem Ci winien codzienne zadośćuczynienie i niestrudzoną miłość. Dowodem mojej miłości do Ciebie będzie moja wierność nabożeństwu do Najświętszego Serca i gorliwość w jego szerzeniu”<sup>18</sup>. Osoba powołana do większej zażyłości z Jezusem nie będzie nakładać na siebie wyszukanych pokut i umartwień jak ojcowie pustyni, ale w swojej codzienności będzie wstępowała do Serca Jezusowego, aby się upajać Jego miłością, wdzięcznością i współczuciem. Dopiero z tak przeżytego doświadczenia spontanicznie zrodzi się umartwienie oraz gotowość do przyjęcia i znoszenia cierpienia i krzyża w duchu ofiary<sup>19</sup>.

Misją sercańską w kontekście cierpienia będzie dzisiaj również „przekonywanie świata o grzechu” (por. J 16,7). Człowiek, dzięki Duchowi Świętemu, może zrozumieć głębię cierpienia i jego wartość. Sam grzech i trwanie w nim jest źródłem wewnętrznego rozdarcia i dramatu każdego człowieka. Tym, który przewycięża ból i cierpienie jest Jezus Chrystus. W Nim objawia się zarazem cierpienie i miłosierdzie Boga. Dlatego tak ważne dzisiaj jest propagowanie nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego, ponieważ nie tylko neutralizuje ono grzech, ale przede wszystkim buduje ono cywilizację miłości<sup>20</sup>.

Ostatecznie misja poprzez cierpienie oznacza budzenie nadziei w świecie, w którym jest coraz mniej miejsca na ból i krzyż związany z kondycją człowieka. Skierowanie spojrzenia człowieka chore-

---

<sup>18</sup> ASC, OSP IV, 29 mars – *Ecce Homo*.

<sup>19</sup> Por. *Koronki...*, dz. cyt., s. 94.

<sup>20</sup> Por. Miczyński, *Cierpienie przewyciężone miłością*, dz. cyt..., s. 178.

go na Chrystusa oznacza świadomość możliwości odwołania się do Tego, który pierwszy doświadczył bólu swojej męki. Ze spojrzenia tego rodzi się nadzieja zdolna nadać chorobie i śmierci sens, który pokonuje pokusę rozpacz<sup>21</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. List *Samaritanus Bonus*, dz. cyt..., [http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/cfaith/documents/rc\\_con\\_cfaith\\_doc\\_20200714\\_samaritanus-bonus\\_pl.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20200714_samaritanus-bonus_pl.html), z dn. 22.02.2021 roku.